

2009

15731

Copyright © by Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2013

Jerzy Pilch

Dziennik



WIELKA LITERA

Wpisano do Księgi Akcesji

Wp. K. nr. 12013

Od Autora

Nie da się zaprzeczyć, że *Dziennik 2010–2011* był w odcinkach drukowany w „Przekroju”. Teoretycznie i od biedy można tak powiedzieć – w istocie wersję książkową od gazetowej dzieli bezlik różnic.

Niemal od samego początku miałem świadomość, że notatki te układają się w „większą całość”, że mają swój rytm i tonację; sprzyjał mi taki efekt, stokroć był on dla mnie ważniejszy od wymowy co tydzień ogłaszanych, osobnych kawałków. Nie były osobne, ich ewentualna osobność bywała czysto mechaniczna, co tydzień wykramiałem z wywodu wymaganą objętość i nie bez elementu bezkarności siałem do redakcji. Teraz ogłaszam pełne, często inaczej zredagowane i w wielu miejscach znacząco poszerzone wersje.

Owszem, prócz poszerzeń są też zawężenia, kilka zawstydzająco płaskich tekstów „politycznych” – też takich, w których kompletnie bezradny autor najwyraźniej nie miał pojęcia, o co mu chodzi – usunąłem

bezpowrotnie. Żartobliwej uwagi, iż dumny jestem z nakazujących mi taki ruch resztek samokrytycyzmu, nie daję; zawsze może się trafić jakiś bystrzak i wyrazić kąśliwy żal, że mój samokrytycyzm okazał się za mały, by usunąć wszystko. Nie chciałbym tego, bo przywiązuję do tych zapisków szczególną wagę i jest tak nie tylko dlatego, że mój świat, gdy zaczynałem pisanie, był całkowicie inny od tego, który osacza i dławi mnie dziś.



Dziennik Pilcha czyta się jak jedną z jego powieści – to narracja, w której znajdziemy Marcina Lutra i *Avatara*, Pana Boga i Joyce'a, matkę i ojca, Kraków, Warszawę, Wisłę, katolików i ewangelików, w końcu, rzecz jasna, piłkę nożną. Znajdziemy tu codzienne marszruty Hożą i Kruczą do placu Trzech Krzyży, zapisy lektur oraz spotkań z czytelnikami i przyjaciółmi.

Pilch proponuje świeże i odważne spojrzenie na świat, ironię i – jak zwykle – zniewalającą przyjemność czytania.